

STOLEN/FOUND EUROPE IN 2012

The events that are discussed in the article took place in Europe last year and were brought up by Interpol and the ARCA. The theft of precious art from Kunsthal in Rotterdam got the most extensive coverage. Lesser thefts were registered in Belgium and Greece. There have also been a lot of achievements in fighting crime against cultural property last year. After an almost half-a-century search, 37 pictures that had been stolen in Rome, as well as Cezanne's painting *The Boy in the Red Vest* were found.



Nicolas Poussin, *Chrystus* – jeden z obrazów odnalezionych po 40 latach

BARBARA BROZDA

SKRADZIONE/ODNALEZIONE EUROPA 2012

Wielkie kradzieże dzieł sztuki wzbudzają poważne wątpliwości co do skuteczności wciąż kształtującego się systemu ochrony prawnej dóbr kultury. Niestety, przestępstwo tego rodzaju nie było w roku ubiegłym przypadkiem pojedynczym. Informacje o wykryciu pierwszej w 2012 r. kradzieży dzieł sztuki znacznej wartości Interpol odnotował w swojej ogólnodostępnej bazie danych już w połowie lutego 2012 r. Z prywatnego domu w La Hulpe, w Belgii, skradziono pod koniec stycznia trzy malowidła flamandzkiego mistrza Jana Brueghela starszego.

}
145



Van Dyck, *Portret rycerza* – jeden z obrazów odnalezionych po 40 latach



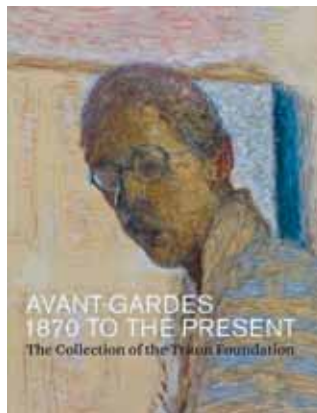
Guido Reni, *Judyta i Holofernes* – jeden z obrazów odnalezionych po 40 latach

Na początku lutego 2013 r. stowarzyszenie ARCA (Association for Research into Crimes against Art) podało na swoim blogu informację za Interpolem, iż belgijska policja poszukuje 56 skradzionych tabakierok i skrzyneczek wykonanych w XVIII i XIX w. Jedną z tabakierok była dziełem złotnika francuskiego znanego jako Jean Maximilien Vachette. Na tabakierce ze złota oraz diamentów, pokrytej półprzezroczystą niebieską emalią, namalowano na kości słoniowej portret Napoleona. Tabakierka podpisana była „Augustin” i widniał na niej wpis „Nr 35.E”. Ten sam numer został odręcznie wykonany na naklejce wewnątrz obudowy, która nosiła herb cesarza. Szanse na odzyskanie tabakierok i skrzyneczek, datowanych na koniec XVIII w. oraz początek XIX w., ocenione zostały na znikome. Obiekty takie kradzione są nie tylko ze względu na ich wysoką wartość estetyczną, ale także niewielkie gabaryty i cenny materiał. Znany jest incydent z września 1979 r., kiedy to Smithsonian Institute – wielki „kompleks” muzeów i ośrodków edukacyjno-badawczych – zgłosił kradzież złotej tabakierki, wówczas wycenianej na 125 tysięcy dolarów. Tabakierka była darem rosyjskiej carycy Katarzyny Wielkiej dla jednego z jej kochanków – księcia Grzegorza Orłowa. Trzy lata później FBI ujawniło, że złota tabakierka została odarta z diamentów i przetopiona.

Pod koniec lutego 2012 r. Interpol poinformował o dokonaniu kradzieży z użyciem przemocy w Muzeum Historii Igrzysk Olimpijskich w greckiej Olimpii. Dwóch zamaskowanych mężczyzn ukradło ponad 70 przedmiotów, w tym

obiekty reprezentujące okres klasyczny, hellenistyczny oraz kulturę bizantyjską. Interpol zaprezentował na swojej ogólnodostępnej stronie internetowej zdjęcia skradzionych przedmiotów. Były to, przykładowo, figury przedstawiające sceny antyczne, pierścień, lampa naftowa czy naczynie na oliwkę, i tzw. *lekythos*.

Przypadkiem wyjątkowo bulwersującym była jednak październikowa kradzież 7 obrazów z wzorowo zabezpieczonej galerii Kunsthall w Rotterdamie, w Holandii. Obrazy stanowiły własność Triton Foundation, stąd od jesieni ubiegłego roku prowadzono z dużą intensywnością poszukiwania. W grudniu 2012 r. wskutek przestępstwa Yale University wydał katalog „Od awangardy 1870 do współczesności. Kolekcja Triton Foundation” („*Avant-Gardes 1870 to the Present: The Collection of the Triton Foundation*”), autorstwa Sjraara van Heugtena, historyka sztuki, głównego kuratora kolekcji Van Gogh Museum w Amsterdamie. Katalog zawierał m.in. szczegółowe informacje na temat skradzionych obrazów. Miało to ułatwić ich wykrycie. Jednak *Głowa Arlekina* (1971) Pabla Picassa, *Czytająca kobieta w bieli i żółci* (1919) Henri Matisse’a, *Most Waterloo* (1901) i *Most Charing Cross* (1901) Claude’a Moneta, *Kobieta przed otwartym oknem, zwana narzeczoną* (1888) Paula Gauguina, *Autoportret* (ok. 1889–1891) Meijera De Hana i *Kobieta z zamkniętymi oczami* (2002) Luciana Freuda do dzisiaj pozostają nieodnalezione.



Od awangardy 1870 do współczesności. Kolekcja Triton Foundation, Sjraar van Heugten

Wiele wskazuje jednak na to, że kradzież z Kunsthall znalazła swój przykry finał. W styczniu 2013 r. rumuńska policja aresztowała

wata trzech obywateli Rumunii w związku z podejrzeniami o udział w rotterdamskiej kradzieży. Na początku marca br. policja holenderska zatrzymała przyjaciółkę jednego z nich, 19-letnią Rumunkę, również jako podejrzaną o współudział w przestępstwie. W połowie marca 2013 r. zatrzymany został mężczyzna obywatelstwa niemieckiego pod zarzutem szantażowania w związku z domniemaną próbą odsprzedaży wszystkich obrazów ponownie do Triton Foundation. Matka jednego z zatrzymanych mężczyzn, Olga Dogaru, utrzymywała, iż podejrzany zniszczył dwa ze skradzionych obrazów. Jednak jak miało okazać się później, ona sama chcąc ochronić syna przed czynnościami policyjnymi, najprawdopodobniej zakopała, a następnie zniszczyła część dzieł. Jak podała w lipcu tego roku rumuńska policja, z dużym prawdopodobieństwem Olga Dogaru, chcąc zatrzeć ślady, spaliła w swoim piecu trzy, a być może nawet cztery ze skradzionych płócien. Z doniesień policyjnych wynika, że w piecu odnaleziono pozostałości farb, gwoździ oraz płótna malarskiego, które – zdaniem



Peter Paul Rubens, *Chrystus na krzyżu* – jeden z obrazów odnalezionych po 40 latach

rumuńskich śledczych badających popiół – najpewniej pochodzą ze skradzionych obrazów. Przypuszczalnie mogą być to bardzo silne dowody przeciwko podejrzanym oraz matce jednego z nich. Trwające bowiem śledztwo policji rumuńskiej przy udziale policji holenderskiej pozwoliło ostatecznie postawić sześciu obywatelom Rumunii zarzuty m.in. próby paserstwa, kradzieży oraz zniszczenia części z obrazów o łącznej wartości od 100 do 200 milionów euro z rotterdamskiego muzeum Kunsthal. Olga Dogaru początkowo przyznała się do zarzucanego jej czynu, by następnie wycofać złożone zeznania i wyprzec się zarzutów. Żadna z pozostałych zatrzymanych osób nie przyznała się do winy. Proces ruszył na początku sierpnia 2013 r. w Bukareszcie. Pierwsza rozprawa została jednak odroczone na 10 września. Główny oskarżony o kradzież, 29-letni Radu Dogaru, przyznał się bowiem do zrabowania dzieł razem z Adrianem Procopem, drugim oskarżonym, który uniknął zatrzymania i ma być sądzony zaocznie.

Niestety finał tej sprawy, przynajmniej w odniesieniu do części skradzionych płócien, wydaje się być bardzo podobny do sprawy ostatecznego Stéphana Breitwiesera.

W kontekście ubiegłorocznej kradzieży rotterdamskiej wypada jednak wspomnieć o rozpracowanych ostatnio z sukcesem innych przestępstwach na dobrach kultury, gdy obrazy ocalały bez większych uszkodzeń. Przykładem może być wielka kradzież dzieł sztuki, dokonana przed aż kilkudziesięciami laty w Rzymie. Dzieła zostały w roku ubiegłym szczęśliwie odnalezione w tym samym mieście, a następnie zwrócone prawowitym właścicielom lub posiadaczom.

Stało się to możliwe dzięki odnalezieniu po ponad 40 latach przez włoską Carabinieri (Carabinieri's TPC – Division for the

Protection of Cultural Heritage) 37 z 42 skradzionych obrazów, pochodzących z wieków: XVI, XVII i XVIII. Stowarzyszenie ARCA podało 24 marca 2012 r. do publicznej wiadomości na swoim blogu wiadomość o odnalezieniu przez włoską policję dzieł sztuki w tej samej dzielnicy Rzymu, gdzie zaginęły w roku 1971. Parioli, elegancka dzielnica willowa, w której znajduje się m.in. Galeria Borghese, najprawdopodobniej „gościła” w jednym z prywatnych domów przynajmniej 11 ze skradzionych obrazów. Pozostałe 26 prac znajdowało się w innym domu, na przedmieściach Rzymu. Pozostaje tajemnicą, dlaczego, mimo stałego eksponowania tych dzieł we wnętrzach obu domów, żaden z gości nie skojarzył informacji o kradzieży tych obrazów z ich obecnością na ścianach. Pewne jest natomiast, że publiczny rejestr czy baza danych obiektów skradzionych, okazała się niezwykle istotnym narzędziem w walce z przestępstwami zaboru dzieł sztuki. Arrestowana za posiadanie skradzionego mienia została bowiem osoba, która po latach od dokonania kradzieży obrazów próbowała sprzedać na aukcji cztery spośród posiadanych przez nią – w złej

wierze – malowideł. Nadal figurowały one w rejestrze poszukiwanych dzieł sztuki.

Innym, pojedynczym, acz szczególnym przykładem odnalezienia cennego dzieła sztuki jest przypadek odzyskania obrazu *Chtopiec w czerwonej kamizelce* (ok. 1890 r.) Paula Cezanne'a. *Portret młodego wieśniaka* został zrabowany w 2008 r. z muzeum fundacji Emila Geорга Buerhlego w Zurychu, razem z obrazami Edgara Degasa, Vincenta van Gogha i Claude'a Moneta. Dzieła, zrabowane w biały dzień przez zamaskowanych, uzbrojonych napastników, miały łącznie wartość 160 mln dolarów. Był to największy rabunek dzieł sztuki w historii Szwajcarii. Zrabowane *Maki w Vetheuil* (1879) Claude'a Moneta i *Kwitnącą gałązkę kasztanowca* (1890) Vincenta van Gogha odnaleziono po kilku dniach, w samochodzie porzuconym na terenie miasta. *Portret Paula Cezanne'a* odzyskała w Belgradzie serbska policja dopiero w kwietniu 2012 r., w wyniku szerokiej, międzynarodowej akcji policyjnej, poprzedzonej kilkumiesięcznymi przygotowaniem. Skradzione płótno Edgara Degasa pozostaje jednak nadal zaginione.

Dlatego tak szczególnie ważne jest budowanie w świadomości społecznej obowiązku opieki nad wspólnym dziedzictwem kultury. Istnieje bowiem ryzyko, że obiekty wykradane bezpośrednio z prywatnych kolekcji czy z państwowych instytucji mogą zostać nieodwracalnie zniszczone.

Artykuł opracowano na podstawie m.in. informacji dostępnych na stronie internetowej Interpolu <http://www.interpol.int/Crime-areas/Works-of-art/Works-of-art> oraz na podstawie blogu tematycznego stowarzyszenia ARCA <http://art-crime.blogspot.com>. Fotografie pochodzą z blogu tematycznego ARCA za zgodą właścicieli strony.

Kradzież szczegółowo opisał Piotr Ogrodzki – *Kradzież w Kunsthal, „Cenne, bezcenne, utracone”* nr 4 (73) październik–grudzień 2012, s. 28